

WYROK Z DNIA 12 STYCZNIA 2006 R.

II KK 29/05

Pomówienie, czyli obciążanie w złożonych wyjaśnieniach innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo jest w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami (art. 7 k.p.k.).

*Przewodniczący: sędzia SN J. Dołhy.*

*Sędziowie SN: R. Malarski, E. Strużyna (sprawozdawca).*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Pogorzelski.*

Sąd Najwyższy w sprawie Roberta K., skazanego za popełnienie przestępstwa określonego w art. 148 § 1 k.k. oraz Barbary S. oskarżonej z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 12 stycznia 2006 r. kasacji, wniesionej przez Prokuratora Apelacyjnego w W. i obrońcę skazanego Roberta K. od wyroku Sądu Apelacyjnego w W. z dnia 27 października 2004 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w W. z dnia 8 czerwca 2004 r.,

1. u c h y l i ł zaskarżony wyrok i utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Okręgowego w W. w części dotyczącej Barbary S. i sprawę w tym zakresie p r z e k a z a ł Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania;
2. o d d a l i ł kasację obrońcy skazanego Roberta K. (...).

## Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Okręgowy w W., wyrokiem z dnia 25 lutego 2002 r. uznał za winnych i skazał – na podstawie art. 148 § 1 k.k. – Roberta K. na karę 25 lat pozbawienia wolności, ustalając, że może być warunkowo zwolniony z odbycia reszty kary po odbyciu 20 lat, a Daniela S. na karę 15 lat pozbawienia wolności, z możliwością zwolnienia po odbyciu 12 lat kary – za popełnienie zbrodni zabójstwa, polegającej na tym, że w dniu 19 stycznia 2001 r. w W., działając wspólnie i w porozumieniu w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia 4-letniego Michała S. wrzucili go do Wisły, co spowodowało jego śmierć przez utonięcie.

Tym samym wyrokiem Sąd Okręgowy uznał za winną i skazał, na podstawie art. 18 § 1 w zw. z art. 148 § 1 k.k., na karę 25 lat pozbawienia wolności, z możliwością warunkowego zwolnienia po odbyciu 20 lat kary, Barbarę S. za to, że poleciała i kierowała wykonaniem przez Roberta K. zbrodni zabójstwa jej 4-letniego syna Michała.

Sąd Apelacyjny w W., po rozpoznaniu sprawy z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych i prokuratora, wyrokiem z dnia 19 września 2002 r. utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego wobec Roberta K. i Daniela S. w zakresie orzeczenia o karze pozbawienia wolności, natomiast wobec Barbary S. wyrok ten uchylił i sprawę w tym zakresie przekazał Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Obrońca skazanego Roberta K. wniósł od wyroku Sądu Apelacyjnego kasację, zarzucając, że wyrok skazujący tego oskarżonego wydany został z rażącym naruszeniem prawa.

Sąd Najwyższy kasację wniesioną na korzyść Roberta K. uznał za zasadną i wyrokiem z dnia 2 września 2003 r. uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego oraz wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej

Roberta K. i sprawę w tym zakresie przekazał Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w W., po ponownym łącznym rozpoznaniu sprawy Barbary S. i Roberta K., wyrokiem z dnia 8 czerwca 2004 r., uznał Roberta K. ponownie za winnego popełnienia zarzucanej mu zbrodni zabójstwa i na podstawie art. 148 § 1 k.k. skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności z możliwością warunkowego zwolnienia z odbycia reszty kary po odbyciu 20 lat, natomiast Barbarę S. uniewinnił od popełnienia zarzucanego jej czynu.

Sąd Apelacyjny w W., po rozpoznaniu sprawy z powodu apelacji wniesionych przez obrońcę Roberta K. oraz przez prokuratora, który zaskarżył orzeczenie o uniewinnieniu Barbary S., wyrokiem z dnia 27 października 2004 r., utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżony został kasacjami wniesionymi przez Prokuratora Apelacyjnego w W. i przez obrońcę Roberta K.

Prokurator Apelacyjny w W. zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w całości na niekorzyść Barbary S. i zarzucając rażące naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia:

„- art. 2, 4, 7, 366, 389 § 1 i 410 k.p.k. polegające na dowolnej ocenie materiału dowodowego, bez zachowania zasady obiektywizmu oraz wbrew obowiązкови dochodzenia prawdy, nie bacząc aby zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy, bez oparcia rozstrzygnięcia na całości materiału dowodowego, z pominięciem części wyjaśnień składanych przez Roberta K., których ocena ma istotne znaczenie w sprawie,

- art. 442 § 3 , 424 § 1 i 457 § 3 k.p.k. poprzez akceptację rażącego uchynienia Sądu pierwszej instancji, który wbrew wskazaniom Sądu Apelacyjnego w W., zawartym w wyroku z dnia 14 kwietnia 2002 r., nie przedstawił w uzasadnieniu orzeczenia konkretnych zachowań przesłuchującego w dniu 23 stycznia 2001 r. prokuratora, wypowiedzi które mogły być ocenione jako wpływające na treść relacji wypowiedzianych przez Roberta K., w jakim

stopniu forma przesłuchania wpłynęła na treść tych wypowiedzi i nie uzasadnił dlaczego w części wskazującej na sprawstwo Barbary S. uznał je za niewiarygodne, a w części która dotyczy samooskarżenia i udziału Daniela S. uznał za złożone swobodnie”,

wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w W. i utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Okręgowego w części dotyczącej Barbary S. oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w W.

Rozwijając w uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniesione zarzuty, Prokurator Apelacyjny stwierdził, że poza oceną Sądu, w rozumieniu art. 7 k.p.k., pozostały wyjaśnienia Roberta K. złożone w dniu 23 stycznia 2001 r. w trakcie posiedzenia Sądu Rejonowego w przedmiocie tymczasowego aresztowania, które powinny być ocenione w kontekście „swobody wypowiedzi”.

Prokurator Apelacyjny stwierdził, że Sąd Apelacyjny, krytycznie odnosząc się do apelacji prokuratora wniesionej na niekorzyść Barbary S., zaaprobował fakt naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 442 § 3 k.p.k., czego wyrazem jest niewskazanie przez ten Sąd, jakie konkretne pytania prokuratora przesłuchującego Roberta K., dotyczące udziału Barbary S. w zabójstwie jej syna uznał za sugestywne w stopniu ograniczającym swobodę wypowiedzi tego oskarżonego. Natomiast, podzielając przekonanie Sądu Okręgowego, że wpływ na pomówienie Barbary S. o zlecenie i kierowanie zabójstwem jej syna mógł mieć sposób przesłuchiwanie Roberta K. przez prokuratora, Sąd Apelacyjny „zastąpił” Sąd orzekający merytorycznie w uzasadnieniu tego stanowiska, co jest równoznaczne z „wyręceniem” sądu pierwszej instancji w ocenie dowodów, do której tylko ten sąd był uprawniony, a ponadto zobowiązany wskazaniem zawartymi w poprzednim wyroku Sądu Apelacyjnego, a co rażąco narusza przepisy art.

442 § 3 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. i mogło mieć istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia.

Zdaniem Prokuratora Apelacyjnego, sąd ponadto nie dążył do wyjaśnienia kwestii ewentualnej podatności Roberta K. na sugestie, do czego był zobowiązany w myśl art. 442 § 3 k.p.k. A było to konieczne m.in. ze względu na scharakteryzowany przez orzekający merytorycznie sąd sposób składania przez Roberta K. w toku rozprawy wyjaśnień na temat jego udziału w przestępstwie (...”niesprawnie, nie kończy zdań, posługuje się skrótami wymagającymi od przesłuchującego sformułowania niekiedy wypowiedzianych przez oskarżonego kwestii”...), skoro z protokołu rozprawy nie wynika, które kwestie zostały wypowiedziane przez oskarżonego, a które „sformułowane” przez sąd. Poza oceną sądu zarówno pierwszej jak i drugiej instancji, i z naruszeniem art. 7 k.p.k., pozostała w tej sytuacji okoliczność, czy sposób wypowiedziania się Roberta K. jest adekwatny do stopnia jego rozwoju psychofizycznego, czy też jest wynikiem udzielania odpowiedzi pod wpływem sugerujących te odpowiedzi pytań przesłuchującego. Prokurator wskazał w kasacji, że zastrzeżenia orzekających Sądów co do sposobu przesłuchania Roberta K. dotyczą jedynie protokołu z dnia 23 stycznia 2001 r. i tylko wypowiedzi o udziale Barbary S. w zabójstwie a nie pozostałych relacji, co należy uznać za rażące naruszenie prawa w rozumieniu art. 366 i art. 7 k.p.k.

Za dowolną, w przekonaniu Prokuratora Apelacyjnego, należy uznać ocenę przez Sąd Apelacyjny zeznań złożonych w toku ponownego rozpoznania sprawy przez Daniela S., który wobec prawomocnego skazania go za udział w zabójstwie, w tym ponownym postępowaniu składał zeznania jako świadek, i który potwierdził uprzednio złożone wyjaśnienia, że Robert K. powiedział mu, że „Baśka” (Barbara S.) chciała się pozbyć syna. Podobne zastrzeżenia Prokuratora Apelacyjnego wywołała ocena przez Sąd Apelacyjny zeznań świadka Zofii P., dokonana z pominięciem pozytywnie cha-

rakteryzującej ją opinii psychologa i w oderwaniu od całości materiału dowodowego.

Obrońca Barbary S., w odpowiedzi na kasację Prokuratora Apelacyjnego, wniósł o jej oddalenie.

Obrońca skazanego Roberta K. kasację wniósł „z powodu rażącego naruszenia przepisów prawa materialnego i procesowego, co miało bezpośredni wpływ na treść wyroku”, a „rażące naruszenie przepisów prawa procesowego polegało na:

1. nieustosunkowaniu się do wniosku dowodowego dotyczącego przeprowadzenia eksperymentu dotyczącego sprawdzenia wersji podanej przez oskarżonego polegającej na stwierdzeniu, że Michał S. wpadł do wody i utopił się biegnąc za piłeczką, którą bawił się – zawartego we wniosku dowodowym z dnia 6 listopada 2003 r., który to eksperyment pozwoliłby sądowi na właściwą ocenę możliwości zaistnienia skutku śmiertelnego (art. 167 i 170 § 2 k.p.k.),
2. obraza przepisów prawa procesowego dotyczyła także błędów w logicznej ocenie dowodów, w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego, poprzez uznanie, że w ustalonych okolicznościach sprawy mogło dojść do pozbawienia życia chłopca przez Roberta K., spełniającego dla 4-letniego Michałka rolę ojca,
3. obraza przepisów prawa materialnego dotyczyła obrazy przepisu art. 9 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., poprzez uznanie, że charakter zarzutu dotyczy błędu w ustaleniach faktycznych, podczas gdy zarówno w apelacji jak i kasacji obrona zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisu określającego winę oraz typ podstawowy przestępstwa przez uznanie, że w tej sprawie zachodzi możliwość uznania, że Robert K. jest sprawcą zabójstwa mimo tego że z elementów winy skonstruowanych w akcie oskarżenia, a także w wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 25 lutego 2001 r. odpadły elementy związane z poleceniem i kierowaniem

wykonania przestępstwa przez Barbarę S., które to elementy stanowiły podstawę uwzględnienia kasacji przez Sąd Najwyższy, a jednocześnie Sąd Apelacyjny (także Sąd Okręgowy) nie wskazał jakie motywy kierowały Robertem K. skutkujące popełnieniem tak okrutnej zbrodni.

Ograniczenie zarzutu do «błędu w ustaleniach faktycznych» pozbawiło Sąd Apelacyjny możliwości wniknięcia w warstwę psychiczną decydującą dla oceny, czy Robert K. jest sprawcą zabójstwa w sprawie opartej na tak wątpliwym i wąskim materiale dowodowym.

W konkluzji przytoczonych wyżej – w dokładnym brzmieniu – zarzutów, obrońca Roberta K. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

W uzasadnieniu kasacji obrońca Roberta K. stwierdził, że najważniejszym zarzutem kasacji jest zarzut ograniczonej oceny przez Sąd Apelacyjny motywów i pobudek działania Roberta K. Zdaniem autora kasacji oba ponownie orzekające w sprawie sądy popełniły dwa błędy. Po pierwsze – ograniczyły rozważania do stwierdzenia, że brak było motywu działania Roberta K. Po drugie – pominęły to, że w sprawie nie chodzi o ustalenie motywu popełnienia zbrodni przez osobę, która do zabójstwa się konsekwentnie przyznała lub wskazują na to inne bezpośrednie dowody, ale o to, że ustalenie motywu działania ma zasadnicze znaczenie dla oceny, czy Robert K. w ogóle dokonał zabójstwa. Zdaniem autora kasacji przeczą temu wzajemne pozytywne relacje pomiędzy nim a chłopcem. W tym należy, według obrońcy skazanego upatrywać, jak napisał, „niewłaściwej oceny wyjaśnień Roberta K. dotyczących odpowiedzialności za to, że w jego obecności chłopiec stracił życie”.

Podniósł, że naruszenie art. 7 k.p.k. wynika m.in. z wadliwej oceny przez Sąd Apelacyjny faktu wskazania przez Daniela S. innego miejsca utonięcia chłopca od miejsca wskazanego przez Roberta K., co przemawia za tym, że Daniel S. tego miejsca nie znał. Naruszenie przepisu art. 7 k.p.k.

wyraża się także w stwierdzeniu Sądu Apelacyjnego, że o winie Roberta K. decyduje przyznanie się do zabójstwa, gdyż praktyka sądowa zna wiele przypadków nieprawdziwego samooskarżenia.

Konkludując, obrońca stwierdził, że suma uchybień, a więc - niesprawdzenie możliwości wpadnięcia chłopca do rzeki w pogoni za piłką, brak właściwej, uwzględniającej dyrektywy wynikające z treści art. 7 k.p.k., oceny wyjaśnień Daniela S. dotyczących wskazania miejsca zdarzenia, brak ustalonego motywu, zwłaszcza po wyeliminowaniu roli Barbary S., brak potwierdzenia rozmów telefonicznych w okolicznościach podanych przez Roberta K. i jego nieprawdziwe wyjaśnienia co do roli matki chłopca – podważa ostateczne ustalenia i wnioski sądu i uzasadnia podniesione w kasacji zarzuty wydania zaskarżonego wyroku z naruszeniem prawa.

W odpowiedzi na kasację obrońcy skazanego Roberta K. Prokurator Apelacyjny w W. wniósł o jej oddalenie jako bezzasadnej. Prokurator zwrócił uwagę na to, że Autor kasacji w dalszym ciągu nie odróżnia zarzutu obrazy prawa materialnego od zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mimo, że różnicę tę wskazał już Sąd Apelacyjny omawiając apelację. Zakwestionował także zasadność zarzutu dotyczącego zaniechania przeprowadzenia eksperymentu w przedmiocie możliwości wpadnięcia dziecka do wody w pogoni za piłką, gdyż ustalenie, że taka możliwość istnieje nie wymaga eksperymentu. Stwierdził, że wyjaśnienia Roberta K., w których od pewnego etapu postępowania karnego forsował taką wersję przyczyny utonięcia chłopca zostały przez orzekające w sprawie Sądy słusznie uznane za nieprawdziwe. Stwierdził ponadto, że kasacja nie może się sprowadzać do powtarzania zarzutów podniesionych w apelacji, a więc ponownego przedstawiania tych argumentów, które były przedmiotem kontroli odwoławczej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.



Kasacja prokuratora wniesiona na niekorzyść Barbary S. jest zasadna. Słuszny jest w szczególności zarzut, że Sąd Apelacyjny utrzymując w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w zakresie dotyczącym Barbary S. nie sprostął obowiązkowi kontroli prawidłowości ustaleń i oceny dowodów dokonanych przez sąd pierwszej instancji. Stanowisko Sądu Apelacyjnego, dzielającego przekonanie sądu pierwszej instancji o niewinności Barbary S. nie zostało bowiem oparte na wszechstronnej analizie wszystkich zgromadzonych w sprawie dowodów. Sąd Apelacyjny nie tylko nie dostrzegł, że orzeczenie sądu pierwszej instancji wydane zostało z rażącym naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), głównie w wyniku powierzchownej i fragmentarycznej ich oceny, ale aprobując zaskarżone orzeczenie, spowodował „przeniknięcie” tego uchybienia do postępowania odwoławczego, co mogło mieć istotny wpływ na treść wydanego, w wyniku wadliwego rozpoznania apelacji prokuratora, wyroku.

Wyrażona w art. 7 k.p.k. zasada swobodnej oceny dowodów oznacza nakaz dokonywania oceny uwzględniającej kryteria obiektywne (logikę, wiedzę, doświadczenie życiowe), która podlega kontroli procesowej w trybie odwoławczym, a sąd w uzasadnieniu podjętej decyzji musi wyjaśnić motywy jakie nim kierowały w dokonywaniu rozstrzygnięcia. Ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę rozstrzygnięcia zawartego w wyroku zatem tylko wtedy nie naruszają zasady swobodnej oceny dowodów, gdy dokonane zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, a ocena tych dowodów nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej i jest zgodna ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Analiza w postępowaniu kasacyjnym dowodów zgromadzonych w przedmiotowej sprawie potwierdza zarzut podniesiony w kasacji prokuratora, że orzeczenie dotyczące Barbary S., zaaprobowane w postępowaniu odwoławczym, oparte zostało o ustalenia dokonane w wyniku dowolnej,

powierzchownej i wybiórczej oceny materiału dowodowego, z naruszeniem obowiązku dochodzenia prawdy, a nadto bez podjęcia starań w celu wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności dokonanego zabójstwa i bez oparcia rozstrzygnięcia na całości materiału dowodowego.

Zasadny jest zarzut podniesiony w kasacji Prokuratora Apelacyjnego, że zaskarżone orzeczenie wydane zostało z pominięciem części wyjaśnień złożonych przez Roberta K., a mianowicie wyjaśnień odnotowanych w protokole posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, których ocena ma istotne znaczenie w sprawie. Oświadczenia złożonego przez Roberta K., w dniu 23 stycznia 2001 r. na posiedzeniu sądu, który miał podjąć decyzję o jego ewentualnym aresztowaniu, że podtrzymuje wszystko to, co wyjaśnił tego dnia w trakcie przesłuchania przez prokuratora, absolutnie nie można uznać za dowód pozbawiony znaczenia, tak w kwestii oceny udziału Barbary S. w zabójstwie jej syna, jak i w przedmiocie pozostałych okoliczności tego czynu. Oświadczenie to Robert K. odniósł do złożonych tego dnia, w trakcie przesłuchania przez prokuratora wyjaśnień, w których szczegółowo zrelacjonował inspirującą rolę Barbary S. w zabójstwie dziecka oraz opisał podjęte przez siebie i Daniela S. czynności. Tymczasem Sąd Okręgowy wypowiedzi Roberta K. zaprotokołowanej w trakcie posiedzenia przed Sądem Rejonowym, z naruszeniem art. 389 § 1 i 2 k.p.k., nie odczytał ani nie wezwał oskarżonego do wypowiedzenia się na temat sprzeczności zachodzących pomiędzy treścią tego oświadczenia a wyjaśnieniami złożonymi na rozprawie. Ponadto, skoro Sąd orzekający merytorycznie nie odniósł się do wyjaśnień złożonych przez Roberta K. na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania, w uzasadnieniu wyroku, za zasadny należy uznać podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut rażącego naruszenia art. 410 k.p.k. Wymóg wynikający z przytoczonego przepisu oznacza bowiem także to, że wyrok nie może być oparty tylko na tej części materiału dowodowego, która została w postępowaniu sądowym

ujawniona. Oczywiście zatem obrazę art. 410 k.p.k. stanowi pominięcie istotnego w sprawie dowodu mogącego mieć znaczenie dla ustalenia okoliczności niepozostających bez wpływu na rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy Barbary S.

Kontrola kasacyjna zaskarżonego wyroku i utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Okręgowego wskazuje ponadto, że orzeczenie o uniewinnieniu Barbary S. nie zostało poprzedzone pogłębioną analizą wszystkich wyjaśnień złożonych przez Roberta K. w kwestii inspirującej roli Barbary S. w zabójstwie jej syna.

Przeciwstawienie przez orzekające w sprawie sądy wyjaśnień Barbary S., która w toku całego postępowania rzeczywiście konsekwentnie zaprzeczała wyjaśnieniom Roberta K., że od dawna chciała się pozbyć syna, ułożyła plan w jaki sposób ma to nastąpić i kierowała jego wykonaniem, zmienianym kilkakrotnie wersjom wydarzeń podawanym przez Roberta K., który w swojej obronie początkowo, na wstępie postępowania przygotowawczego, a potem w postępowaniu sądowym prezentował całkowicie niewiarygodne wersje wydarzeń, nie może być uznane za prawidłowe zrealizowanie w przeprowadzonym postępowaniu sądowym zasady swobodnej oceny dowodów. Sama bowiem konsekwencja w prezentowaniu pewnego stanowiska nie przesądza o jego słuszności. Zatem, jedynie konsekwentne zaprzeczanie przez Barbarę S. obciążającym ją wyjaśnieniom Roberta K., nie może być bezkrytycznie oceniane za wiarygodne bez uprzedniej wnikliwej analizy tych wyjaśnień z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy.

Przede wszystkim należy pamiętać, że tylko konsekwentne i stanowcze zaprzeczanie przez Barbarę S., że to ona ułożyła plan zabójstwa dziecka i nakłoniła Roberta K. do zrealizowania tego planu, stanowiło w jej ocenie szansę na uniknięcie przez nią odpowiedzialności karnej za zbrodnię zabójstwa. Wyjaśnienia osoby postawionej w stan oskarżenia są jednak

nie tylko dowodem w postępowaniu, ale także sposobem, środkiem służącym do obrony – i zaprzeczanie własnemu udziałowi w przestępstwie nie jest w postępowaniu karnym niczym wyjątkowym. Natomiast fakt, że w nauce prawa karnego wyjaśnienia oskarżonego, opisujące rolę i udział w zarzucanym mu przestępstwie także innej osoby, określa się terminem „pomówienie”, nie oznacza, że określeniu temu należy w postępowaniu karnym przydawać takie znaczenie z jakim funkcjonuje ono w języku potocznym. Pomówienie, czyli obciążanie innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo jest bowiem w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami, nie może być więc z góry traktowane z nieufnością, uznawane za dowód „niepełnowartościowy” i ograniczane do pojęcia fałszywego oskarżenia.

W niniejszej sprawie trudno nie przyznać racji zarzutowi podnoszonemu przez oskarżyciela publicznego, że orzekające sądy, badając wiarygodność pomówienia, nie dostrzegły, że motywem złożenia przez Roberta K. wyjaśnień opisujących nie tylko rolę Barbary S., ale także własną rolę w dokonaniu zabójstwa dziecka, nie była chęć uniknięcia za tę zbrodnię własnej odpowiedzialności. Nie podjęły ponadto nawet próby ustalenia jaki mógł być motyw pomówienia przez Roberta K. o udział w zbrodni zabójstwa niewinnej osoby, swojej dziewczyny, z którą od wielu miesięcy związany był uczuciem, a zarazem matki dziecka, które pozbawił życia.

Słusznie Prokurator Apelacyjny zarzucił w kasacji naruszenie przez orzekające sądy zasady swobodnej oceny dowodów w wyniku ustalenia, że podany przez Roberta K. „przebieg zdarzenia, w którym wskazał on na udział w przestępstwie Barbary S., został zawarty w pytaniach przesłuchującego”. Tego rodzaju stwierdzenie oznacza przekonanie zarówno sądu pierwszej instancji jak i Sądu Apelacyjnego, że prokurator przesłuchujący w dniu 23 stycznia 2001 r. Roberta K. spowodował złożenie przez niego nieprawdziwych wyjaśnień, w celu doprowadzenia do skazania, za zbrodnię

zabójstwa jej własnego dziecka, niewinnej kobiety. Konsekwencją sformułowania tego rodzaju poglądu winno być zatem wystąpienie z doniesieniem o popełnieniu przez prokuratora przestępstwa.

Kontrola kasacyjna omawianych orzeczeń nie potwierdziła tego wniosku. W świetle tej kontroli zasadne jest natomiast stwierdzenie, że przekonanie obu sądów o złożeniu przez Roberta K. wyjaśnień opisujących rolę Barbary S. w zabójstwie jej syna, rzekomo na skutek sugestii prokuratora, oparte zostało na całkowicie dowolnej ocenie przebiegu przedmiotowego przesłuchania. Słusznie zakwestionowaną w kasacji próbę wykazania przez Sąd Apelacyjny (przez przytoczenie pytań prokuratora i fragmentów wypowiedzi Roberta K. w trakcie przesłuchania w dniu 23 stycznia 2001 r. na podstawie zapisu w stenogramie), że jest to pogląd słuszny, należy ocenić jako nieskuteczną. Wskazane w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego przykłady rzekomego sugerowania Robertowi K. wypowiedzi dotyczą bowiem okoliczności nie mających żadnego znaczenia dla oceny wiarygodności jego wyjaśnień w przedmiocie współdziałania Barbary S. w zabójstwie dziecka. W tym miejscu konieczne jest zwrócenie uwagi na niekonsekwencję w ocenie omawianego dowodu (co zresztą podnosi w kasacji Prokurator Apelacyjny), gdyż orzekające w sprawie sądy nie miały żadnych wątpliwości co do wiarygodności wyjaśnień Roberta K., dotyczących jego własnej roli oraz udziału w zabójstwie Daniela S., złożonych w trakcie tego samego przesłuchania.

Należy podkreślić, że orzekające sądy nie wskazały żadnych dowodów mogących świadczyć o nierzetelnym i naruszającym prawo dokonywaniu czynności w toku prowadzonego w sprawie postępowania przygotowawczego zarówno przez policjantów jak i prokuratora. Nie podjęły także próby ustalenia jaki racjonalny powód mógłby skłaniać te osoby do kierowania podejrzeń wobec matki dziecka i fabrykowania fałszywych dowodów mających doprowadzić do skazania właśnie jej.

Należy ponadto zauważyć, że odtworzenie, w postępowaniu kasacyjnym, przebiegu przesłuchania zarejestrowanego na kasecie magnetowidowej, zdecydowanie podważa ustalenia orzekających sądów o sugerowaniu Robertowi K., przez prokuratora, udziału Barbary S. w przestępstwie. Zastrzeżenia odnieść można jedynie do techniki przesłuchania zastosowanej przez prokuratora, polegającej na przerywaniu wypowiedzi Roberta K. pytaniami i powtarzaniu wypowiedzianych przez niego kwestii w trakcie ich równoczesnego, ręcznego zapisywania w protokole. Zastosowanie takiego sposobu przesłuchania, mającego zapewne na celu dosłowne zaprotokółowanie wypowiedzi osoby przesłuchiwanej i umożliwienie jej weryfikowania na bieżąco zapisywanej treści, w istocie nie pomagało Robertowi K. w kontynuowanie wyjaśnień. W ocenie Sądu Najwyższego zastosowany przez prokuratora sposób przesłuchania nie naruszył jednak przepisu art. 171 § 1 k.p.k., gdyż nie ograniczył „swobody wypowiedzi”, w ujęciu tego przepisu, stanowiącej warunek ważności uzyskanego środka dowodowego. Każda z zarejestrowanych na kasecie wypowiedzi Roberta K., dotycząca zarówno jego własnej roli w zabójstwie dziecka, jak i współdziałania Barbary S., ma charakter jego autentycznej, niczym nie skrępowanej ani nie sugerowanej wypowiedzi.

W związku z powyższym zarzut kasacji, że w ponownym postępowaniu sądowym pominięto kwestię ewentualnej podatności Roberta K. na sugestię, nie ma w sprawie większego znaczenia.

Odtworzenie przebiegu przesłuchania zarejestrowanego na taśmie magnetowidowej pozwala zgodzić się z uwagą Sądu Okręgowego, że Robert K., składając wyjaśnienia, nie kończy zdań i posługuje skrótami. Ale treść jego wypowiedzi jest całkowicie zrozumiała i zawarty w nich sens nie nasuwa żadnych problemów interpretacyjnych. Sam sposób wypowiedzania się Roberta K., w niczym nie różniący się od tego, jak mówią inni przedstawiciele jego środowiska, ludzie na podobnym poziomie intelektualnym

(co można usłyszeć nie tylko na sali sądowej, ale także w miejscach publicznych), nie powinien zatem rzutować na ocenę wiarygodności złożonych przez niego wyjaśnień. Doświadczenie, jakie zdobywa się w praktyce sądowej wskazuje, że relacje o przebiegu przestępstwa wcale nie przychodzą ich sprawcom z łatwością. Nie można o tym zapominać interpretując treść relacji Roberta K. o okolicznościach wstrząsającej zbrodni, czego, jak wynika z jego wypowiedzi, miał świadomość.

Sąd Apelacyjny ma rację stwierdzając, że „nie ilość pomówień, a ich jakość, czyli wiarygodność ma znaczenie”. Analiza uzasadnienia zaskarżonego kasacją wyroku prowadzi jednak do wniosku, że Sąd ten niesłusznie podzielił przekonanie sądu pierwszej instancji o braku wiarygodności tych wypowiedzi Roberta K., które dotyczą udziału Barbary S. w zabójstwie jej syna.

Wyjaśnienia te, zarówno złożone w dniu 23 stycznia 2001 r., jak i w późniejszych fazach śledztwa, wymagają zatem ponownej, wszechstronnej, wnikliwej i obiektywnej, uwzględniającej całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego analizy. Sąd orzekający ponownie winien zwrócić uwagę na fakt, że Robert K. nigdy nie odwołał wyjaśnień pomawiających Barbarę S. Okoliczności, że była inicjatorką utopienia dziecka i autorką planu, jak należy to wykonać, potwierdził w kolejnych wyjaśnieniach składanych w czasie śledztwa, w trakcie konfrontacji z Barbarą S., a także w dniu 22 lutego 2001 r., kiedy to przesłuchiwany przez innego prokuratora, podjął próbę wywikłania się z zarzutu zabójstwa, twierdząc, że to Daniel S. niespodziewanie wrzucił dziecko do wody. Natomiast jest rzeczą zrozumiałą, że osobę Barbary S. pomijał w dalszych wyjaśnieniach, składanych w postępowaniu sądowym, kiedy to forsował koncepcję obrony własnej osoby i twierdził, że dziecko wpadło do rzeki w pogoni za piłką.

Dokonując pogłębionej analizy wyjaśnień Roberta K., sąd orzekający ponownie winien zwrócić uwagę na fakt, że wyjaśnienia te w zakresie doty-

czącym Barbary S. obfitują w liczne szczegóły (np. informację, że w obawie o życie dziecka podjął próbę odszukania jego ojca, żeby prosić go o zabranie dziecka „bo ona miała głupie plany, że jej dziecko przeszkadza”), których ocena może mieć istotne znaczenie dla weryfikacji wiarygodności pomówienia. Konieczna jest ponowna analiza tego pomówienia przede wszystkim w świetle zeznań świadka Zofii P., zwłaszcza wobec widocznego *iunctim* pomiędzy szczegółami zawartymi w relacjach obu tych osób. W tym miejscu należy bowiem stwierdzić, że zarzut podniesiony w kasacji, dotyczący negatywnej oceny przez orzekające sądy zeznań Zofii P., i to pomimo pozytywnie charakteryzującej ją opinii psychologicznej, jest zasadny. Ocenę tę dyskwalifikuje ponadto zabieg, zastosowany przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku, polegający na przytoczeniu tylko tego fragmentu opinii psychologicznej, który przystawał do koncepcji o nieprzydatności zeznań tego świadka.

Orzekający ponownie sąd powinien poświęcić więcej uwagi dowodom stawiającym Barbarę S. jako matkę, w zdecydowanie negatywnym świetle, do których w dotychczasowym postępowaniu nie przywiązywano znaczenia lub, bez pogłębionej ich analizy, uznawano za tendencyjne.

Konieczna jest także ponowna ocena tych fragmentów wyjaśnień Roberta K., które dotyczą okoliczności kierowania przez Barbarę S. wykonaniem zabójstwa, poprzez telefoniczne kontaktowanie się z jego sprawcami. W dotychczasowym postępowaniu sądowym bezkrytycznie odrzucono, jako nieprawdziwe, twierdzenia Roberta K. o pozostawaniu z Barbarą S., w czasie realizowania planu zabójstwa dziecka, w telefonicznym kontakcie – opierając się wyłącznie na wydruku zarejestrowanych połączeń telefonicznych z numerem telefonu należącego do Roberta K. (zarejestrowanego na jego nazwisko). Orzekające sądy nie wzięły jednak pod uwagę możliwości kontaktowania się przez wymienione osoby przy użyciu telefonów nie zarejestrowanych na ich nazwiska.



Nie rozważyły bowiem możliwości łatwego dostępu do komórkowych aparatów telefonicznych (masowo sprzedawanych na bazarach) i telefonicznego kontaktowania się przy użyciu kart tzw. prepaidowych, nierejestrowanych i powszechnie dostępnych w sprzedaży (np. kart tak-tak).

W dotychczasowym postępowaniu niesłusznie zbagatelizowano te dowody, które świadczyły o posiadaniu telefonów komórkowych przez wszystkie osoby oskarżone w niniejszej sprawie. Nie poświęcono większej uwagi temu fragmentowi wyjaśnień Roberta K., w którym stwierdził, że Daniel S. dysponował telefonem kradzionym, a ponadto taki telefon sprzedał Barbarze S. Ponadto pominięto także inne dowody mogące mieć w omawianej kwestii zasadnicze znaczenie. Okoliczność, że Barbara S. dysponowała w krytycznym czasie telefonem komórkowym, ujawnił w zeznaniach złożonych przed sądem jej brat, Marcin K. Natomiast o tym, że także Robert K. dysponował innym telefonem niż zarejestrowany na jego nazwisko, mogą świadczyć wyjaśnienia samej Barbary S. Wyjaśniła ona bowiem, że w dniu 19 stycznia 2001 r. około godz. 11-tej, zadzwonił do niej Robert i powiedział, że „jedzie z kolegą Jarkiem pod Pałac Kultury”. W spisie połączeń wychodzących z numeru telefonu zarejestrowanego na nazwisko Roberta K. takiego połączenia jednak nie odnotowano. W spisie tym odnotowano natomiast połączenie o 11<sup>02</sup> z telefonem w mieszkaniu matki Roberta K. Nie ulega więc wątpliwości, że Robert K. w tym samym czasie telefonował z miasta, z tym tylko, że do Barbary S. z innego telefonu niż zarejestrowany na jego nazwisko. Z wyjaśnień Barbary S. wynika ponadto, że tego samego dnia, około godz. 13-14, zadzwoniła do Roberta K. do domu, a po usłyszeniu od jego matki, że jeszcze nie wrócił, zadzwoniła do niego „na komórkę” i dowiedziała się, że jest w tramwaju i jedzie do domu. Tymczasem z zarejestrowanych połączeń przychodzących do tego numeru nie wynika, aby Barbara S. łączyła się z telefonem komórkowym o tym numerze. Natomiast z tym numerem połączyła się, dzwoniąc z telefonu stacjo-

narnego należącego do jej matki, dopiero o godz. 14<sup>35</sup>, (co wynika zarówno ze spisu połączeń jak i wyjaśnień Barbary S.), kiedy to Robert K. był już w domu.

Należy także pamiętać, że dla oceny wiarygodności wyjaśnień Roberta K. istotne znaczenie ma analiza zachowania się Barbary S. po stwierdzeniu, że jej syna nie ma w przedszkolu i przekazaniu jej informacji, że „odebrał go ten pan, co zawsze”.

Uwagę orzekających sądów powinien być zwrócić brak odruchowej, racjonalnej reakcji Barbary S. na informację, że jej syna odebrał z przedszkola „ten pan, co zawsze”, jakiej można było się spodziewać po matce, która dowiaduje się, że jej 4-letni syn został zabrany z przedszkola. Otóż Barbara S., mając świadomość, że mowa o Robercie K., bez wahania wykluczyła jej prawdziwość i nie podejmując żadnej próby zweryfikowania tej informacji (choćby przez zapytanie Roberta K. co to oznacza i skonfrontowanie go z personelem przedszkola), niezwłocznie wystąpiła z podejrzeniem, że Michała zabrał z przedszkola jego ojciec, Piotr S. Uczyniła tak mając świadomość, że Piotr S. nie wiedział do którego przedszkola chodzi jego syn. Okoliczność ta, a ponadto fakt, że ojciec Michała nigdy wcześniej nie zabierał go z przedszkola wynika z zeznań nie tylko Piotra S., ale przede wszystkim Małgorzaty K., matki Barbary S. Należy dodać, że zgłoszenie przez Barbarę S. na policji o zaginięciu syna nie nastąpiło spontanicznie, ale pod wpływem uwagi wypowiedzianej przez Genowefę M., że tak należy postąpić, a podejrzenie wobec Piotra S. było forsowane przez nią, pomimo zwrócenia jej uwagi przez matkę, że przecież jej były mąż nie wie do którego przedszkola chodzi Michał. Należy dodać, że Barbara S. wystąpiła z tym podejrzeniem pomimo świadomości, że jej twierdzenie o uprowadzeniu syna przez ojca w przeszłości, nie polegało na prawdzie, co oznacza, że zależało jej na uwiarygodnieniu podejrzenia, że Michała odebrał z przedszkola Piotr S.

W dotychczasowym postępowaniu nie podjęto w ogóle próby analizy zachowania się Barbary S. od momentu, gdy poinformowano ją w przedszkolu, że jej syna odebrał „ten pan, co zawsze”, co pozwoliłoby ocenić wiarygodność jej reakcji. Zaniechanie przez orzekające w sprawie sądy rozważenia kwestii, czy istotnie nie ma w sprawie żadnego znaczenia bezzasadne kierowanie przez nią podejrzeń na ojca dziecka, który nie wiedział do którego przedszkola chodzi jego syn, i który pewnie miałby kłopoty z jego zabraniem, skoro z zeznań osób zatrudnionych w przedszkolu wynika, że to Roberta K. uważano za ojca chłopca, bez wątpienia rażąco narusza zasadę swobodnej oceny dowodów i mogło mieć wpływ na treść orzeczenia.

W ponownym postępowaniu Sąd winien także odpowiedzieć na pytanie *cui bono (fuerit)*, czyli komu miała przynieść korzyść śmierć dziecka. Orzekający Sąd nie może tracić z pola widzenia żadnego dowodu mogącego mieć znaczenie dla ustalenia, komu w rzeczywistości istnienie dziecka komplikowało życie. Powinien więc mieć na uwadze m.in. to, że Robert K. mieszkał osobno, jego plany co do ewentualnego ułożenia sobie życia w stałym związku z Barbarą S. nie były skonkretyzowane, spotkania z jej synem jedynie sporadyczne, a wzajemne, pozytywne relacje charakteryzuje m.in. treść rozmowy prowadzonej z dzieckiem przez Roberta K. w autobusie, w drodze nad Wisłę (por. wyjaśnienia Daniela S.). (...)